



Kilka uwag o niebezpieczeństwach poradnictwa

Józef Kargul

This item was submitted to the oPUB Repository of the University of Lower Silesia.

Citation: Kargul, J. (1985). Kilka uwag o niebezpieczeństwach poradnictwa. In A. Kargulowa, & M. Jędrzejczak (Eds.), *Teoretyczne i metodologiczne problemy poradnictwa* (Vol. 1, pp. 109–115). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

Version: Publisher's version

@ Author

Teoretyczne i metodologiczne
problemy poradcznictwa

Wrocław 1985

JÓZEF KARGUL

KILKA UWAG O NIEBEZPIECZEŃSTWACH PORADNICTWA

Niejednokrotnie można obserwować, iż grono specjalistów jakiejś dziedziny działalności społecznej zajmujących się refleksją naukową nad tą dziedziną - poszukując dróg optymalizacji działań praktycznych, rysując modele tych działań zgodnie z odkrytymi na drodze pogłębionej refleksji naukowej prawidłowościami - zbyt często fascynuje się daną dziedziną. Specjaliści ci popadają w stan złudnego przekonania, że prawidłowe czy optymalne wykonywanie zadań praktycznych w danej dziedzinie stanowi panaceum na wszystkie dolegliwości życia społecznego.

Można przytaczać wiele takich złudnych twierdzeń czy tez, które padają podczas spotkań na specjalistycznych sympozjach, seminariach itp. Na przykład w gronie pedeutologów tezą taką będzie twierdzenie, że "wszystko zależy od nauczyciela, który jeżeli będzie dobrze wykształcony i przygotowany do pracy zawodowej, to ...", w gronie teoretyków i praktyków pracy społecznej teza ta będzie brzmiała: "wszystko zależy od zapewnienia każdemu człowiekowi prawidłowych warunków socjalnych, one bowiem decydują o...", w gronie pedagogów mówi się często: "wszystko zależy od prawidłowego przebiegu procesu wychowania, wychowanie bowiem decyduje o..."

Również w gronie teoretyków poradnictwa daje się zauważyć pewną fascynację tą dziedziną działalności społecznej. Poszukuje się tu nowych, skuteczniejszych metod poradnictwa, nowych obszarów, które można "naprawiać" bądź "optymalizować" poprzez

poradnictwo, w myśl wprowadzie *ekspressis verbis* nie wyartykułowanej, ale niejako podświadomie zakładanej tezy, że "wszystko zależy od prawidłowo realizowanego procesu poradniczego, od rozwoju poradnictwa".

W tym wystąpieniu zamierzam nie tylko podważyć zasadność tej tezy, ale wskazać na niebezpieczeństwa, jakie może nieść za sobą wszechobecność poradnictwa. Jednocześnie pragnę zaproponować, aby owe niebezpieczeństwa potraktować i włączyć jako problem do dalszych pogłębionych refleksji naukowych, potraktować go jako "białą plamę" i dołączyć do wymienionych przez A. Kargulową trzech obszarów niewiedzy jako czwarty, równoważny z pozostałymi.

Śledząc wypowiedzi specjalistów poradnictwa na dotychczasowych seminariach można owe niebezpieczeństwa ująć w kilka punktów, których kolejność uszereguję tak, aby można je ująć w wymiarze indywidualnym i społecznym.

1. Niepożądana przebudowa systemu wartości osoby radzącej się

W procesie poradniczym doradca generuje porady kierując się własnym systemem wartości, norm moralnych i kulturowych, uznawanym przez siebie zespołem wzorów kulturowych. Istnienie etnocentryzmu doradcy jest oczywiste i nie ma w tym żadnego niebezpieczeństwa. Niebezpieczne, a nawet groźne jest przekonanie doradców, że ich świat wartości jest "jedynie słuszny". Wielokrotnie na dotychczasowych seminariach padały stwierdzenia typu: "my, psychologowie, wiemy, co trzeba powiedzieć radzącemu się, pacjentowi, "princypientowi", bo dysponujemy wiedzą naukową, mamy naukowo opracowane strategie życia, znamy modele optymalnych zachowań, nasze systemy wartości powinien przyjąć poradobiorca, musimy doradzać wartości" itp. Jest to zbytnie zadufanie doradców, którzy uzurpują sobie prawo burzenia systemu wartości osoby radzącej się tylko z tego tytułu, że są psychologami czy pedagogami. Jest to nikła przesłanka do takiego przekonania. Jakże bowiem i czy w ogóle istnieją podstawy pozwalające stwierdzić, że system wartości, że model życia uznawany przez konkretnego psychologa-doradcę jest dla osoby radzącej się optymalny? Na jakiej podstawie psycholog żywi przekonanie,

że porad należy udzielać wyłącznie z punktu widzenia fideistycznego lub wyłącznie z punktu widzenia materialistycznego?

Ponieważ nie można zakładać, że strategia życia psychologa-doradcy regulowana przez przyjęty przez niego system wartości jest subiektywnie i obiektywnie optymalna dla radzącego się, może dojść do internalizacji negatywnego systemu wartości albo inaczej mówiąc do niepotrzebnej przebudowy struktury hierarchicznej tego systemu, ponieważ tak radzi psycholog. Zachodzi jednak pytanie, kto dziś jest w stanie z całą pewnością powiedzieć, że uznawane przez doradcę jako naczelne wartości czynności zdobywania wyższego wykształcenia są "lepsze" od szczęścia rodzinnego uznawanego przez osobę radzącą się? Nauka jak do tej pory na ten temat nie dała jeszcze odpowiedzi, wbrew przekonaniom niektórych doradców.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Otóż jeżeli dystans kulturowy między doradcą a radzącym się jest bardzo duży, wówczas przy "doradzaniu wartości" może dojść do bardzo nieprzyjemnych odczuć tego ostatniego w trakcie wizyty w poradni. Osoba radząca się może nagle uprzytomnić sobie, iż nie dość, że nie może rozwiązać problemu życiowego, z którym zwróciła się do poradni, to jeszcze cały model życia jej jest zupełnie zły. Że fakt zgłoszenia się po poradę, np. jaki wybrać zawód, jest jedną tylko drobną cząstką w jej zupełnie złej strategii życia, bo winna uznawać zupełnie inne wartości niż te, które uznaje jej rodzina, zgodnie zresztą żyjąca. Zachodzi więc pytanie, czy istotnie w poradnictwie o to chodzi? Czy nie jest takie postępowanie doradcy, który burzy system wartości, groźne i szkodliwe?

2. Traktowanie procesu udzielania porad jako formy psychoterapii doradcy

Zdarza się, że do pracy w różnego typu poradniach zgłaszają się osoby mające kłopoty z samym sobą, przeżywające rozterki, mające określone trudności w postrzeganiu siebie, nie mogące umiejscowić siebie w otaczającym świecie. W takich sytuacjach organizują interpersonalny kontakt z osobą radzącą się w ten sposób, aby rozładować różnego rodzaju napięcia emocjonalne, które w danym momencie przeżywają, chodzi im bowiem o to, by w trakcie udzielania rady znaleźć odpowiedź na pytanie, jak

rozwiązać własne problemy życiowe. Wówczas trudności i kłopoty, z którymi zgłasza się osoba radząca się, pozostają na planie dalszym, a cała rozmowa czy "porada" ma charakter seansu psychoterapeutycznego, ale nie dla klienta poradni, lecz dla doradcy, który niepotrzebnie wciąga osobą radzącą się w splot skomplikowanych przeżyć, w splot trudnych problemów, których doradca sam nie może rozwiązać.

3. Nieadekwatne zachowania osób radzących się pod wpływem wadliwej porady

W miarę rozbudowy systemu poradnictwa czynności poradnicze podejmują i prowadzą doradcy o różnych osobowościach, o różnych walorach moralnych i ideologicznych, o różnych kompetencjach zawodowych. Mimo postulatów, aby doradcami byli prawi ludzie, poradnictwem trudnić się mogą osoby cechujące się nawet pewnymi dewiacjami osobowościowymi, charakterologicznymi, czego nie są świadomi ubiegający się o poradę. Wynika to stąd, że praktycznie rzecz biorąc doradcy nie ponoszą żadnych konsekwencji ani moralnych, ani prawnych w przypadku udzielenia złej porady. Można by tu przytaczać szereg przykładów złych porad udzielanych decydentom różnego szczebla, którzy podejmując błędne decyzje ponoszą określone konsekwencje, podczas gdy doradcy bezkarnie funkcjonują w kolejnych zespołach doradczych.

Na skutek tego, że populacja doradców nie składa się wyłącznie z osób o "kryształowych charakterach" i głębokiej wiedzy, może zachodzić niebezpieczeństwo, iż osoba radząca się postrzegając treść porady jako regulator jej zachowania będzie ujawniała reakcje werbalne i behawioralne nieadekwatnie do bodźców, będzie podejmowała wadliwe działania, żywiąc jednocześnie przekonanie o ich prawidłowości, są one bowiem zgodne z udzieloną poradą. Zaufanie do doradców, konieczne zresztą z teoretycznego i praktycznego punktu widzenia, powoduje zatem, że osoba radząca się będzie dążyć do osiągnięcia zgodności działań z poradą, i to będzie jej celem, a nie rozwiązanie trudności życiowej.

Niebezpieczeństwo nieadekwatnych zachowań pod wpływem wadliwej porady może mieć znaczny wymiar, a skutek owych zachowań może być groźniejszy w takim przypadku, kiedy osobą ubie-

gającą się o poradę jest przedstawiciel określonej instytucji. Działania bowiem każdej instytucji odbijają się szerszym echem w społeczności, która pozostaje w zasięgu działania owej instytucji, a wadliwość jej funkcjonowania może utrudniać życie całym grupom społecznym.

Problem wadliwie udzielanych porad związany jest, jak już mówiłem, z kompetencją i osobowością doradcy. Jak do tej pory poradownictwo nie dopracowało się jednoznacznych kryteriów osobowościowych, wedle których można by poszczególne jednostki kwalifikować jako doradców. Z kolei na temat merytorycznych kwalifikacji zawodowych doradców uczeni w dalszym ciągu wiodą spory. Na dowód można przypomnieć bardzo jaskrawo zarysowaną rozbieżność w ocenie przydatności do pracy w poradniach absolwentów Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW. Doc. Trawińska wystawiła ocenę zdecydowanie pozytywną, a dr Frieske - zdecydowanie negatywną.

4. Kształtowanie i utrwalanie postawy bierności społecznej

Pojawienie się instytucji poradniczych sprawia, że jednostka ludzka przeżywająca stany trudności życiowych, mająca określone problemy do rozwiązania poszukuje w owych instytucjach wskazówek, instrukcji, które mogą regulować jej działanie a nie stara się uruchamiać uciążliwych procesów myślowych. Stosując się do owych porad, wskazówek, instrukcji może wytworzać i utrzymywać w sobie postawę "biorcy", postawę bierności społecznej. /Charakterystyczne było, iż w trakcie obrad seminarium w wielu wystąpieniach osobę ubiegającą się o porady nazywano "poradobiorcą". Te ukryte czy też nie ujawniane oczekiwania na zewnątrzsterowność powodują, iż jednostka ludzka kształtuje w sobie przekonanie, że ktoś inny, ktoś "fachowy", rozwiąże jej indywidualne ludzkie problemy. Upowszechnienie z kolei postawy bierności społecznej rodzi skłonność w coraz szerszych kręgach społecznych do artykułowania zapotrzebowania na poradnictwo, które mogłoby rozwiązać rozmaite problemy, na powstawanie poradni różnego typu: wychowawczych, przedmażeńskich, małżeńskich, seksualnych, przedrozwodowych, dla ojców, dla matek itp. Uczeni i politycy wsłuchując się w te gło-

sy podchwytyują je i może zbyt radośnie, zbyt pochopnie postulują albo uruchamiają rozmaite poradnie. Nie dostrzegają przy tym niebezpieczeństwa, że masowa rozbudowa poradni nie poparta rozbudową innych instytucji stymulujących rozwój jednostki i grup społecznych może spowodować, że w społeczeństwie będzie zanikać potrzeba poszukiwania informacji po to, by generować pomysły rozwiązywania różnych sytuacji problemowych samodzielnie, że może zanikać motywacja do edukacji, oczekiwania społeczne będą bowiem szły w tym kierunku, że każdy problem rozwiąże specjalistyczna poradnia udzielająca porady i pomocy.

Można nawet przewidywać taką sytuację, że dalsza fascynacja owym zapotrzebowaniem na różnego rodzaju porady spowoduje, że instytucje poradnicze i pomocy społecznej będą wypierały placówki oświaty dorosłych, placówki kulturalno-oświatowe, od uczestnika bowiem tychże wymaga się własnej aktywności, twórczego myślenia, często trudnego zmagania się z problemem, co jest o wiele trudniejsze niż pójście do poradni i bierne wykonanie poleceń doradcy.

Upowszechnienie postawy bierności społecznej w skali masowej byłoby groźnym zjawiskiem dla naszego społeczeństwa, które i tak nie cieszy się opinią zbyt aktywnego i twórczo, konstruktywnie przekształcającego rzeczywistość.

5. Niebezpieczeństwo manipulacji przez doradców

W poradnictwie może zachodzić taka sytuacja, że doradca lub zespoły doradców stawiają sobie określone cele polityczne, gospodarcze, badawcze. Aby zrealizować te cele, ukierunkowują zachowania osób radzących się w ten sposób i w takim kierunku, iż nieświadomie wykonują one określone czynności, dzięki którym realizowane są cele doradców.

W przypadku nadmiernej rozbudowy systemu poradnictwa może dojść do tego, że doradcy będą manipulować nie tylko indywidualnymi jednostkami, ale licznymi zespołami ludzkimi. Może dojść do "terroryzmu doradców", którzy stosując określoną argumentację - wykorzystując oczywiście wiedzę naukową - będą wywierać tak silną presję wymagając określonych zachowań, że osoby radzące się będą zupełnie bezwolne, manipulowalne i wykonujące czynności ściśle i wyłącznie wedle wskazówek doradców.

Z najnowszej historii naszego kraju można podać przykłady działań różnych osób, które mimo olbrzymiej siły charakteru, otoczywszy się doradcami zostały przez nich sterroryzowane i podejmowały decyzje, których prawdopodobnie z własnej woli nigdy by nie podjęli. Były to decyzje, o które chodziło doradcom.

Instrumentalizm i przedmiotowe traktowanie osób radzących się zdarza się również wówczas, gdy doradca w imię "wyższych celów", np. w imię rozwoju nauki, prowadzi eksperymenty podczas udzielania porad. W takich sytuacjach życiowe problemy osób radzących się pozostają nie rozwiązane, doradca natomiast rozwiązuje problemy naukowe lub pseudonaukowe.

Niebezpieczeństwo manipulacji osobami radzącymi się jest zależne od poziomu życia społecznego, na jakim one funkcjonują. Jeżeli ich funkcjonowanie zamyka się do makrostruktur /np. rodziny/, wówczas na skutek manipulacyjnych działań doradców dezorganizacji podlega tylko owa mikrostruktura. Jeśli jednostka ubiegająca się o poradę funkcjonuje na poziomie makrostruktur, wówczas skutki manipulacji są odczuwane przez szerokie rzesze społeczne.

Przedstawione tu niektóre niebezpieczeństwa poradnictwa traktuję jako zespół hipotez, które w moim przekonaniu winny być brane pod uwagę w badaniach poradoznawczych, które mogą owe hipotezy zweryfikować lub sfalsyfikować, ze względu jednakże na możliwość występowania tych niebezpieczeństw nie można, moim zdaniem, od podejmowania badań w tym zakresie uchylać się, jeżeli zamierzamy problematykę poradnictwa rozpatrywać holistycznie i systemowo.